

Trump obetnie NASA środki na badania nad klimatem?

25 listopada 2016

Amerykański prezydent-elekt Donald Trump chce, aby szefem agencji wywiadowczej CIA został Mike Pompeo. To jeden z najradykalniejszych „jastrzębi”, a więc zwolenników interwencjonizmu Stanów Zjednoczonych na całym świecie, który opowiada się chociażby za zerwaniem porozumienia nuklearnego z Iranem i krytykuje rosyjskie działania w Syrii.[A]

Pompeo w specjalnym oświadczeniu wystosowanym po swojej nominacji stwierdził, że kierowanie CIA byłoby „wezwaniami do służby, którego nie może zignorować”. Posiada szefa amerykańskiego wywiadu byłaby ukoronowaniem politycznej kariery kongresmena z Partii Republikańskiej, stąd pojawiła się już krytyka, iż byłby on najbardziej upolitycznionym szefem CIA w historii tej instytucji. Przed objęciem tej funkcji powstrzymać może Pompeo jedynie Senat, który zajmuje się zatwierdzaniem nowych prezesów amerykańskich służb. Przeciwno Pompeo już opowiedzieli się przedstawiciele Partii Demokratycznej, a jego postać wzbudza również kontrowersje wśród mniej bojowo nastawionych Republikanów.[A]

Sam Pompeo należy do najradykalniejszej grupy „jastrzębi”, czyli zwolenników amerykańskiego interwencjonizmu na całym świecie. Kongresmen jest przeciwnikiem zawartego w zeszłym roku porozumienia nuklearnego z Iranem (twierdzi, że Iran to największy kraj wspierający terroryzm), chce przywrócić tortury i jednocześnie utrzymać same tajne więzienia CIA, domaga się orzeczenia kary śmierci dla Edwarda Snowdena, a ostatnio krytykuje działania Rosji wymierzone w terrorystów walczących na terytorium Syrii. Jego stosunek do Rosji może być kością niezgody z Trumpem, który opowiada się za rozmowami z rosyjskim prezydentem Władimirem Putinem. Kandydat na szefa CIA jest często krytykowany za czerpanie osobistych korzyści

związanych z amerykańskim interwencjonizmem. W przeszłości był bowiem założycielem firmy wykonującej części do samolotów cywilnych i wojskowych, a obecnie prowadzi biznes produkujący sprzęt używany na polach naftowych.[A]

Typowany przez Donalda Trumpa na doradcę ds. bezpieczeństwa krajowego, generał Michael Flynn w sierpniu nazwał islamizm „złośliwym rakiem w ciele 1,7 miliarda ludzi”, który powinien zostać „wycięty”. W swoim wystąpieniu w Ahavath Torah Congregation w stanie Massachusetts Flynn powiedział, że „stoimy przed wyzwaniem ze strony nowego „izmu”, tak jak zmierzyliśmy się z nazizmem i faszyzmem, imperializmem i komunizmem”. „To jest islamizm, to jest złośliwy rak wewnątrz ciała 1,7 miliarda ludzi na tej planecie i powinien zostać wycięty” – podkreślił emerytowany generał. Gen. Flynn nie miał dobrych stosunków z obecną administracją. Krytykował ostro działania prezydenta Baracka Obamy wobec islamskiego radykalizmu, pytając „czy robi to celowo czy jest on niekompetentny, a może jest muzułmaninem?” Twierdzi też, że dwa lata temu zwolniono go z Agencji Wywiadu Obrony z powodu tego, że był przeciwko radykalnemu islamowi i uważał, że Al-Kaida rozszerza swoje macki na całym świecie. Komentatorzy sugerują, że ta nominacja może być odejściem od dotychczasowej polityki Białego Domu w relacjach ze światem islamu.[E]

Dział NASA zajmujący się nauką o Ziemi straci dużą część finansowania. Pieniądze mają zostać przeznaczone na eksplorację kosmosu. Celem prezydenta-elekta jest zbadanie całego układu słonecznego do końca stulecia; o zmiany klimatyczne się nie martwi. Decyzja nowego gabinetu oznacza koniec szeroko zakrojonych badań nad zmianami temperatury, lodem, składem chemicznym chmur i innymi czynnikami, które pokazują skalę zmian klimatycznych na Ziemi. NASA wyliczyła, że środki potrzebne na te programy będą w przyszłym roku kosztować 2 mld dolarów, czyli i tak mniej niż badania nad kosmosem, które kosztują 2,8 mld dol. Jednak zdaniem Boba Walkera, bliskiego doradcy Trumpa, nie ma potrzeby, żeby

agencja zajmowała się „politycznie poprawnym monitoringiem środowiska”. „Uważamy, że rolą NASA powinno odkrywanie kosmosu. Badaniami Ziemi powinny się zajmować inne agencje” – twierdzi Walker. „Oczywiście nie zamkniemy wszystkich programów badawczych w ciągu jednego dnia, ale stopniowo przeniesiemy finansowanie na rzecz wypraw w kosmos. Badania nad klimatem są potrzebne, ale nie mogą być tak upolitycznione, jak to się dzieje obecnie, bo wówczas ich wyniki są mało wiarygodne. Jedną z decyzji pana Trumpa będzie oparcie badań na nauce, nie na nauce upolitycznionej” – podsumowuje Walker.[S]

Donald Trump już w kampanii mówił o tym, że wpływ człowieka na ocieplanie się klimatu to „oszustwo”, wymyślone przez Chińczyków. Ostatnio stwierdził wprawdzie, że istnieje „jakiś związek” pomiędzy działalnością ludzkości a zmianami na Ziemi, jednak najwyraźniej nie jest to wystarczający powód do tego, żeby kontynuować badania na ten temat. Sam Walker natomiast, wbrew opiniom wszystkich cieszących się zaufaniem ośrodków naukowych na świecie, stwierdził, że poglądy Donalda Trumpa podziela zaledwie połowa naukowców na świecie, konieczne jest „ustalenie prawdy”, w które „politycy nie powinni się mieszać”. „Jeśli te groźby się spełnią, wrócimy do średniowiecza nauki, do ery przedsatelitarnej” – mówi Kevin Trenberth z amerykańskiego Krajowego Centrum Badań Atmosferycznych. „Mamy wiele do odkrycia w kosmosie i jest sprawą najwyższej wagi, żeby badać przestrzeń kosmiczną. Ale żyjemy na Ziemi. Skład atmosfery i poziom oceanów decydują o naszym życiu. Badanie kosmosu to luksus, naszej planety – konieczność” – tłumaczy.[S]

Według Michaela Manna, klimatologa z Penn University, rola NASA w badaniach nad klimatem jest kluczowa i nie będzie dało się jej zastąpić żadnymi innymi działaniami. „Jeśli zabraknie wyników, zbieranych przez NASA, to nie tylko USA, ale cały świat nie będzie w stanie monitorować pogłębiania się spowodowanych przez człowieka zmian klimatycznych i groźb,

które niosą one dla Ziemi i dla ludzkości” – alarmuje. Zdaniem Manna taka decyzja byłaby spełnieniem życzeń wielkich lobbystów i korporacji, od których Trump odżegnywał się w kampanii.[S]

Amerykańska lewica jeszcze się nie otrząsnęła po przegranej w wyborach prezydenckich ich nieszczęsnej kandydatki – Hillary Clinton. Niektórzy jednak wciąż mają nadzieję, że tej „katastrofie” można jeszcze zapobiec i wskazują, że Donald Trump wygrał tylko dzięki manipulacji głosami. Pojawiła się więc nowa nadzieja, że w rzeczywistości to Hillary Clinton mogła wygrać wybory. Grupa prawników oraz informatyków zwróciła się do sztabu kandydatki Demokratów w sprawie konieczności ponownego przeliczenia głosów w Michigan, Wisconsin i Pensylwanii. Mieszkańcy tych stanów głosowali w większości za Donaldem Trumpem. Zdaniem specjalistów, mogło tam dojść do ataków hakerskich na systemy głosowania. W Wisconsin, Clinton otrzymała o 7% mniej głosów w hrabstwach, które stosują elektroniczne systemy głosowania, w porównaniu do hrabstw, gdzie używa się skanerów optycznych i papierowych kart. Eksperci wskazują, że kandydatka Demokratów mogła utracić nawet 30 tysięcy głosów, podczas gdy Clinton przegrała z Trumpem w Wisconsin różnicą 27 tysięcy głosów. Nie ma obecnie żadnych dowodów, które wskazywałyby na jakiekolwiek nielegalne działania hakerskie z zewnątrz, ale ponowne przeliczenie głosów podobno i tak nastąpi aby upewnić się, czy Donald Trump rzeczywiście wygrał te wybory.[ZNZ]

Hillary Clinton jeszcze nie skomentowała tej sprawy a czas na złożenie wniosków o ponowne przeliczenie głosów w stanach Wisconsin, Pensylwania i Michigan upłynie odpowiednio w piątek, poniedziałek i w środę. Ponadto, osoba wnioskująca o przeliczenie głosów musi pokryć związane z tym koszty, tj. ponad 2 miliony dolarów. Co ciekawe, kandydatka Partii Zielonych, Jill Stein, zbiera już pieniądze, choć ostateczna decyzja w tej sprawie musi zostać podjęta przez Hillary Clinton.[ZNZ]

Sześciu elektorów oświadczyło, że nie zamierza głosować na Donalda Trumpa. Według nich zmieniają wybór na korzyść kandydatki Demokratów Hillary Clinton. Jak pisze periodyk „Daily News”, ta decyzja nie wpłynie na ostateczny wynik wyborów, ponieważ Trump zdobył o wiele więcej głosów elektorów niż Clinton. Jak powiedział członek Kolegium Elektorów Bret Chiafalo, razem z jeszcze jednym elektorem Michaeliem Baką stara się przekonać swoich republikańskich kolegów do głosowania przeciwko Trumpowi.[ZNZ]

Autorstwo: Autonom [A], (j) [E], JS [S], John Moll [ZNZ], Sputnik [SN]

Źródła: Autonom.pl [A], Euroislam.pl [E], Strajk.eu [S], ZmianyNaZiemi.pl [ZNZ], pl.SputnikNews.com [SN]

Kompilacja 5 wiadomości: WolneMedia.net